

CZESŁAW STRZESZEWSKI

## KULTURA KONSUMPCYJNA CZY KULTURA PRACY?

Pytanie postawione w tytule mego artykułu zobowiązuje mnie do odpowiedzi, jaką z dwóch typów kultur należy wybrać - konsumpcyjną czy pracy.

Do przygotowania tej odpowiedzi konieczne jest określenie pojęć: kultura i praca.

Twórcą kultury jest człowiek, przy tym człowiek działający społecznie, gdyż nawet w twórczości indywidualnej największych geniuszów nie można pominąć pierwiastków wpływu na nich społeczeństwa, wpływu środowiska danej kultury, która ich wykształciła i dała im impuls twórczy. Dlatego też wiele definicji kultury łączy jej pojęcie ściśle z osobowością ludzką i jej środowiskiem społecznym. Tak więc np. J. Messner określa kulturę jako zespół środków rozwoju osobowego człowieka<sup>1</sup>, A. Utz zaś jako dobro wspólne<sup>2</sup>.

Po tej samej linii idzie definicja kultury II Soboru Watykańskiego. Pojęcie kultury sprowadza ona do tego wszy-  
stkiego

"/.../ czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postępowanie obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia do tego, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości" (KDK 53)<sup>3</sup>.

Jak wynika z tej definicji kultura ma charakter osobowy, społeczny i historyczny. Charakter osobowy przejawia się

w jej aspekcie duchowym. Dzięki kulturze człowiek rozwija się fizycznie i duchowo, ale nawet wytwór materialny kultury ma aspekt duchowy. Każdy twór kultury zawiera w sobie dwa elementy: wcieloną ideę twórcy i fundament, w który jest wcielona<sup>4</sup>. Idea twórcy wzbogaca jednak nie tylko sam wytwór, lecz również i twórcę. W ten sposób równolegle ze wzbogacaniem się kultury zewnętrznej, która ma charakter społeczny, gdyż jest historycznym dorobkiem społeczeństwa z którego może ono korzystać, następuje wzbogacenie kultury wewnętrznej, która nie jest niczym innym, jak osiągniętą doskonałością osobową<sup>5</sup>. Istnieje stąd ścisły związek i współmierność rozwoju pomiędzy kulturą zewnętrzną zawartą w wytworach i kulturą subiektywną zawartą w osobach ludzkich, a w dalszej konsekwencji współmierność rozwoju kultury osobowej i społecznej.

Konsumpcja jest zużyciem dóbr i usług gospodarczych na potrzeby człowieka. Dobra gospodarcze to jednak nie tylko dobra materialne, ale również niematerialne, takie, które mogą stanowić przedmiot zaspokojenia potrzeb ludzkich i wymiany gospodarczej. Są to w istocie wszelkie dobra kulturalne, wszystko to, co może zaspokoić potrzeby człowieka. Zaspokojenie tych potrzeb jest obowiązkiem ludzkim z prawa naturalnego (KDK 69). W ten sposób konsumpcja, jako środek zaspokojenia potrzeb ludzkich, staje się problemem nie tylko gospodarczym czy społecznym, lecz również moralnym.

Miarą celowości zużycia środków pokrycia potrzeb jest nadanie im największej użyteczności. Można to osiągnąć przez zaspokojenie przez nie największych potrzeb, jakie są zdolne pokryć. Wyznacza to hierarchię potrzeb. Nie ma ona charakteru wyłącznie subiektywnego, nie jest sprawą tylko osobistą i dowolną. Dobra i usługi gospodarcze przeznaczone są dla wszystkich ludzi (KDK 69), naturalnym ich zadaniem jest najlepsze zaspokojenie potrzeb całej ludzkości. Cel ten zostaje jednak zrealizowany przez spełnienie potrzeb jednostkowych, osobowych. Nie ma zresztą i nie może być obiektywnej rozbieżności pomiędzy maksimum, a lepiej to określić optimum, zaspokojenia potrzeb indywidualnych i społecznych. Obowiązkiem z prawa naturalnego jest więc nie tylko zaspokojenie swych potrzeb, ale zaspokojenie ich zgodne z natu-

ralną hierarchią, która przez optimum użyteczności osobistej zrealizowałaby również optymalną użyteczność społeczną, czyli największe wspólne dobro gospodarcze.

Ponieważ jednak za pomocą środków gospodarczych zaspokajamy szeroki wachlarz potrzeb: społecznych, kulturalnych, moralnych, intelektualnych, nawet religijnych - hierarchiczny porządek zaspokajania potrzeb gospodarczych staje się wykładnikiem uporządkowania religijno-moralnego całego życia człowieka<sup>6</sup>. Realizacja więc największego dobra wspólnego społeczeństwa jest zależna ostatecznie od porządku moralnego życia wszystkich jego członków.

Określenie kultura konsumpcyjna czy kultura pracy oznacza wybór całego nastawienia, całego wysiłku człowieka i ludzkości w określonym kierunku. Skoro naturalnym zadaniem człowieka jest zaspokajanie swych potrzeb, kultura konsumpcyjna nie byłaby moralnie zła, gdyby harmonijnie łączyła zaspokajanie wszystkich potrzeb ludzkich uporządkowanych przy tym zgodnie z hierarchią celów człowieka. Porządek hierarchiczny tych celów skierowany jest ku celowi ostatecznemu, życiu przyszłemu, ku Bogu.

Pod pojęciem kultury konsumpcyjnej przyjęło się jednak rozumieć kulturę skierowaną ku zaspokojeniu potrzeb materialnych przede wszystkim, a w każdym razie potrzeb egoistycznych, nie podporządkowanych służbie społecznej. Kultura konsumpcyjna ma więc swe źródło w nadmiarze dóbr. Zjawisko to nie zachodzi i nie może zachodzić w skali ogólnoświatowej, gdyż na skutek duchowości człowieka i ciężaru pracy nie może mieć miejsca w życiu człowieka. Występuje jednak bądź w odniesieniu do pewnych grup społecznych, bądź niektórych narodów, krajów bogatych i wysoko rozwiniętych gospodarczo i kulturalnie.

Nadmiar jednych ludzi kompensuje niedostatek, nawet głód innych, fakt, że podczas gdy jedni pławią się w nadmiarze inni codziennie umierają z głodu, z niedożywienia.

"W parze z tym - stwierdza Jan Paweł II w encyklice "Redemptor hominis" idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczeniu wolności drugich tych, którzy odczuwają

dotkliwie braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia" (Rh 16).

Kultura konsumpcyjna przejawia się przede wszystkim w marnotrawstwie dóbr i usług gospodarczych. Ekonomiczna teoria nasycalności potrzeb stwierdza, że im bardziej podstawowe potrzeby ludzkie zaspokajają dobra gospodarze, tym większa jest ich użyteczność. Dlatego też współczesny uczyony J. Rawls, wychodząc tylko z przesłanek gospodarczych, skonstruował teorię sprawiedliwości, która domaga się takiego rozdziału dochodu społecznego, aby zostały zaspokojone przede wszystkim potrzeby ludzi najuboższych. Dzięki temu bowiem środki gospodarcze osiągną najwyższą wartość, gdyż zaspokoją największe potrzeby społeczne. Nazwał tę zasadę *maximin*, tj. maksymalizację zaspokojenia najmniejszych potrzeb<sup>7</sup>.

Na drodze więc rozumowania czysto ekonomicznego, racjonalnego dochodzi się do zgodności z ideałem chrześcijańskim szczególnego uprzywilejowania warstw niższych, ludzi ubogich, chorych, marginesu społecznego. Kanonizowany włoski profesor G. Toniolo /1845-1918/ zdefiniował chrześcijański ustrój demokratyczny jako ustrój, którego ostatecznym celem jest przeważająca korzyść klas niższych<sup>8</sup>. "Myślenie społeczne i praktyka społeczna inspirowane przez Ewangelię - naucza Jan Paweł II - muszą odznaczać się wrażliwością na nieszczęście, biedę, cierpienie, na głód, zaniedbanie, bezrobocie, rozpacz" /przemówienie do rodzin z Puebli 28 I 1979 r./. Nie-równości społeczne występują nie tylko w obrębie społeczeństw poszczególnych krajów, lecz z jeszcze większą siłą zaznaczają się w skali ogólnoswiatowej.

"Fakt, że w bliskim sąsiedztwie upośledzonych egzystują środowiska uprzywilejowane, fakt istnienia krajów wysoko rozwiniętych, które w stopniu nadmiernym gromadzą dobra, których bogactwo staje się nieraz przez nadużycie przyczyną różnych schorzeń /.../ oto /.../ objawy tego nieładu moralnego, jaki zaznacza się w sytuacji świata współczesnego" (Rh 16).

Jan Paweł II nazywa to "gigantycznym wyrzutem" "dla ludzi i społeczeństw zasobnych, sytych, żyjących w dostatku, hołdujących konsumpcji i użyciu", "że w tej samej rodzinie ludz-

kiej nie brak takich jednostek, takich grup społecznych, które głodują". "Stan nierówności pomiędzy ludźmi i ludami, nie tylko się utrzymuje, ale powiększa. Wciąż wypada bytować obok tych, którzy są zasobni i obfitują, takim, którzy żyją w niedostatku, którzy przymierają nędzą, a czasem po prostu umierają z głosu, liczba tych ostatnich idzie w miliony, dziesiątki i setki milionów" (Dm 11).

Kultura konsumpcyjna prowadzi więc do ogromnych niesprawiedliwości społecznych, gdyż bogactwo nie jest nieograniczone i obfitość jednych powoduje nędzę innych. Prowadzi również do ogólnego obniżenia poziomu zaspokojenia potrzeb w skali światowej, gdyż pociąga za sobą olbrzymie marnotrawstwo środków gospodarczych. Znane są przecież fakty niszczenia żywności, aby utrzymać wysokie ceny produktów rolnych. Samochody, które w Polsce byłyby jeszcze reperowane i używane długi czas, idą w USA na złom. Używanie "krążowników szos" w tym kraju było i jest jeszcze marnotrawstwem tak cennej dziś benzyny. Nadmierne szybkości samochodów powodują również niewspółmiernie wielkie zużycie paliwa.

Marnotrawstwo konsumpcyjne może być spowodowane zresztą nie tylko przez nadmiar, ale i niewłaściwą relację cen, czego przykłady widzimy i w naszym kraju. Pieczywo w pojemnikach na śmiecie lub na ulicach miast było nie do pomyslenia dawniej w Polsce, gdzie istniał zwyczaj całowania chleba, który upadł na ziemię lub przy rozpoczęciu jego spożywania. Dziś pieczywo stało się namiastką, zupełnie nieracjonalną, paszy dla inwentarza żywego.

Nadmiar środków zużycia nie ogranicza się tylko do dóbr materialnych. Ileż jest dziś domów, w których programów telewizyjnych i radiowych słucha się non stop, i to słuchają ich nie tylko dorośli, lecz i dzieci. Młodzież oszałamia się muzyką "silnego uderzenia". Kultura obrazkowa, audiowizualna zwycięża kulturę książki. Człowiek nie ma czasu na refleksję nad sobą i światem, nie ma czasu na modlitwę, na skupienie, kontemplację, pochłonięty odbiorem wrażeń zewnętrznych, wciąż ich poszukujący, oszołomiony nimi i ogłupiony.

Do fatalnych skutków kultury konsumpcyjnej należy zaliczyć niszczenie środowiska naturalnego. Dążenie do zaspokajania maksymalnego i coraz większego potrzeb gospodarczych,

do użycia i zbytku, skłania do nerwowego poszukiwania sposobów zwiększenia produkcji, wytwarzania nowych dóbr gospodarczych za wszelką cenę. Nadmierny rozwój, koncentracja produkcji przemysłowej grozi katastrofą ekologiczną<sup>9</sup>. Zatrutowane są rzeki i morza, zatrutowane jest powietrze, nadmiar pyłów w atmosferze grozi poważnymi zmianami warunków bytowania na ziemi. Brak środków na oczyszczalnie wody i powietrza, ale nie brak na nowe inwestycje przemysłowe, byle tylko dostarczyć nowych środków zaspokojenia potrzeb.

Konsumpcję stymuluje się nieuczciwą reklamą, stwarzając nowe, nieraz zupełnie zbyteczne, a nawet szkodliwe potrzeby. Dotyczy to nie tylko dóbr materialnych, ale i dóbr kultury. Głośniki na ulicach, hałaśliwe manifestacje, przemówienia propagandowe wtłaczane są siłą lub podstępem.

W jednych więc krajach panuje nędza i analfabetyzm, w innych przesyt konsumpcji materialnej i kulturalnej.

Przeciwnym biegunem kultury konsumpcyjnej jest kultura pracy. Czym jest praca? Jest to wolna, choć naturalnie konieczna, działalność człowieka, wypływająca z poczucia obowiązku, połączona z trudem i radością, a mająca na celu tworzenie użytecznych społecznie wartości duchowych i materialnych<sup>10</sup>.

Praca jest uczestnictwem w twórczości Bożej, gdyż przez pracę człowiek współdziała w dziele Opatrzności, przetwarza dobra materialne, a w ten sposób wyciska na dobrach materialnych piętno swej osobowości, uduchawia je i kieruje ku ich Stwórcy. Podobnie oddziaływanie na innych ludzi jest czynnikiem ich wychowania, ich doskonalenia, a więc również prowadzenia ich do Boga. Oczywiście tak jest tylko wówczas, gdy praca ludzka jest moralna, tj. skierowana ku Bogu. Człowiek może być nie twórcą, ale niszczycielem i to zarówno kosmosu, jak i społeczeństw ludzkich. "/.../ Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny «pan» i «stróż», a nie jako jej bezwzględny «eksploatator» (Rh 15)".

Kultura pracy na to więc, by była twórcza i zdążyła ku doskonaleniu kosmosu i ludzkości, musi być moralna, musi być skierowana ku Dobru i Pięknu.

Do pracy skłania człowieka natura, do pokonania jednak oporów zewnętrznych i wewnętrznych potrzebny jest akt woli, dlatego tzw. wola pracy jest jednym z warunków rozwoju kultury pracy. Co więcej, praca nie może się dokonać inaczej, jak z poczucia obowiązku, praca jest obowiązkiem z prawa natury. Działanie tylko dla przyjemności jest zabawą, a nie pracą.

Z natury człowieka wynika, że jego praca ma charakter zarówno duchowy, jak i fizyczny, materialny. Naturalną skłonnością człowieka jest kochać bardziej dobro całej ludzkości, niż swe własne dobro<sup>11</sup>. Przez rozum naturalny poznaje człowiek, że jego dobro osobowe zawarte jest w dobru wspólnym. Ponieważ praca jest naturalną czynnością człowieka, nie może ona mieć innego celu, jak jego doskonalenie osobowe, a to doskonalenie osobowe nie może być zrealizowane inaczej, jak tylko poprzez dążenie do dobra wspólnego. A więc mówiąc ściślej, naturalnym celem pracy jest dobro wspólne, czyli tworzenie użytecznych społecznie wartości, na tej drodze osiąga człowiek swą doskonałość osobową.

Środki kultury pracy można podzielić na dwie kategorie: 1/ osobowe i 2/ rzeczowe. Ograniczę się tylko do środków osobowych, gdyż środki rzeczowe są czynnikiem niezależnym od człowieka, nie mają charakteru moralnego. Środki, czyli czynniki osobowe kultury pracy podzielimy na dwie kategorie: 1/ polityczne i 2/ umysłowe. Do czynników wolitywnych zaliczę: wolę pracy, pracowitość. Do czynników umysłowych: umiejętność pracy. Na umiejętność pracy składają się dwa czynniki: 1/ wiedza, 2/ uzdolnienia zawodowe, przy czym odnoszą się one zarówno do pracy kierowniczej, jak i wykonawczej. Trzeba przy tym zaznaczyć, że uzdolnienia organizacyjne mają na ogół charakter uniwersalny i są czynnikiem oddziaływującym na dobre wyniki pracy, niezależnie niemal od kategorii zawodu.

Czynnikami naturalnych skłonności do pracowitości są: wrodzona psychofizyczna aktywność, ekspansywność, zamknięcie do ruchu, do ekspansji energii. Ale czynniki te w minimalnym tylko stopniu wpływają na pracowitość, a czasem ludzie nimi obdarzeni przejawiają skrajne lenistwo. Flegmatyczni ludzie północy są przeciętnie bardziej pracowici niż żywi południowcy.

Pracowitość jako sprawność do pracy zależna jest od szeregu innych szczegółowych sprawności moralnych. Zaliczę do nich: ofiarność, wytrwałość, obowiązkowość, sumiennosc, odpowiedzialność, karność, systematyczność, zdolność do inicjatywy, optymizm<sup>12</sup>.

Nieodłączny od pracy jest trud, stąd każda praca jest wyrzeczeniem, ofiarą. Praca jest bowiem ekspansją człowieka na zewnątrz, daniem z siebie. Stąd przeciwstawieniem pracowitości jest lenistwo, brak aktywności, nieużytość, egoizm. Do zaktywizowania człowieka do pracy nie wystarczy poznanie celu pracy, trzeba ten cel pokonać, bo bez miłości nie ma wyrzeczenia. Im wyższy więc ideał, tym większa może być ofiarność pracy. Dlatego też jeden z pionierów społecznej myśli chrześcijańskiej Charles Perin jest zdania, że poświęcenie wpływające z pobudek moralnych jest warunkiem efektywności pracy<sup>13</sup>. Surowe praktykowanie cnoty łączy się, według niego, nierozzerwalnie z energią pracy<sup>14</sup>. Społeczeństwo opanowane jedynie przez zainteresowania materialne, poświęcające się tylko zajęciom materialnym, zatraci z czasem zdolność wykorzystania do rozwoju przemysłowego zdobyczy technicznych<sup>15</sup>. Praca jest czynnikiem produkcji, źródłem dóbr gospodarczych, środkiem zarabiania na życie itp. Ale musi być również pojmowana i przeżywana jako obowiązek, jako miłość, jako źródło szacunku i jako modlitwa (Jan Paweł II, przemówienie w Recife z 7 VII 1980).

Kultura współczesna staje się coraz bardziej kulturą pracy zbiorowej. Coraz rzadsze są wypadki indywidualnej pracy, nawet uczeni pracują dziś coraz częściej zbiorowo, gdyż ogrom kultury, ogrom nauki stawia przed człowiekiem takie zadania, których nie potrafi on wykonać inaczej, jak tylko przez zbiorowy wysiłek. Stąd wielką rolę w cywilizacji odgrywa karność, cnota umiejętności pracy zbiorowej. Podstawowym warunkiem każdego zbiorowego wysiłku jest jego zespolenie, skierowanie woli pracy wszystkich ku jednemu, określonymu celowi, zgoda na określony również sposób dojścia do celu, czyli na ustaloną metodę pracy. Św. Augustyn nazywa pokój społeczny uporządkowaną zgodą, która dotyczy zarówno wydawania, jak spełniania rozkazów<sup>16</sup>.

Praca zbiorowa do osiągnięcia zgody, do spokojnego przebiegu wymaga karności, podporządkowania się zarządze-

niom kierownictwa. Warunkiem karność jest przy tym nie tylko wykonanie zarządzenia, ale pozytywne odniesienie się do niego, życzliwość dla kierownictwa, wyrobienie ducha współpracy, unikanie krytyki, gotowość czynnej pomocy. Formalne poddanie się zarządzeniu w poczuciu buntu, niezadowolenia, z szerzeniem krytyki, nieufności do kierownictwa, radości z jego błędów, będzie w istocie rzeczą sianiem niepokoju, działalnością rozkładową w pracy zbiorowej. Skrajnym więc przejawem nieumiejętności, niechęci do pracy zbiorowej jest warcholstwo.

Nie należy sądzić, że praca zbiorowa zacieśnia możliwość pracy, wybór kierunków, jej twórczą swobodę. Niewątpliwie podział pracy, specjalizacja, wykształcenie zawodowe stwarzają pewne ograniczenia. Ale w zamian za to uspołecznienie pracy otwiera szerokie pole do twórczego udziału każdego pracownika we współodpowiedzialności i współdecyzji na trzech płaszczyznach pracy zbiorowej: przedsiębiorstwa, zawodu i całego gospodarstwa społecznego<sup>17</sup>. W ten sposób, pomimo pozornego zacieśnienia, kręgi twórczości pracy indywidualnej w istocie rzeczy ulegają ogromnemu rozszerzeniu, pracownik wychodzi z ciasnoty własnego warsztatu pracy, własnej funkcji wytwórczej stając się współtwórcą wspaniałego dzieła cywilizacji ogólnoludzkiej.

Funkcja pracy składa się z dwóch części: celu, który ma osiągnąć i środków, jakie mają być użyte. Jako czynność ciągła praca musi być planowa. Planowość pracy tym bardziej podkreśla jej zbiotowy charakter. Zespolenie wysiłku pracy wielu ludzi nie może odbyć się w sposób bezplanowy. Na straży planowości pracy stoi cnota systematyczności. Systematyczność wykonania zadania pracy wymaga gruntownego i wszechstronnego przygotowania. W tym punkcie systematyczność łączy się z odpowiedzialnością. Zadanie pracy nie może być zlekceważone, do pracy nie można przystąpić lekkomyślnie, od niechcenia. Wykonanie pracy wymaga skupienia, opanowania, spokoju. Zaprzeczeniem tego jest nerwowy pośpiech, którego przyczyną jest nieprzygotowanie do pracy, nieład wewnętrzny, rozproszenie, nieumiejętność skupienia myśli na przedmiocie pracy. W tym miejscu systematyczność musi być wspierana przez wytrwałość, przy której braku pracownik traci cierpliwość porzucając pracę lub wykonując ją niestarannie, niesumienne.

Człowiek złożony jest z duszy i ciała, w każdej jego czynności muszą brać udział obie te władze. Każda praca ludzka jest uczestnictwem w dziele stworzenia, każda praca jest analogiczna z twórczością Bożą, nadaje to pracy tak wielką godność, że wymaga od człowieka zaangażowania całej swej istoty. Nie ma prac małych, nieważnych, które można by lekceważyć, a co gorsza, którymi można by pogardzać. Pogarda pracy to pogarda jej podmiotu, którym jest człowiek i celu, którym jest, przez dobro osoby ludzkiej, dobro wspólne, a poprzez dobro ogólnoludzkie sam Bóg.

Konsumpcja sama w sobie nie jest rzeczą złą, przeciwnie, jest koniecznością życiową, jej zaspokojenie jest obowiązkiem człowieka z prawa naturalnego. Nie może jednak konsumpcja, która jest środkiem życia, stać się celem życia. Dlatego moralści katolicycy zalecają cnotę skromności i umiarkowania, przestrzegając przed prowadzeniem bezmyślnego życia konsumenta<sup>18</sup>.

Podobnie jest z kulturą pracy. Praca jest również środkiem a nie celem. Hasło produkcja dla produkcji dawnych królów stali, węgla, samochodów, broni jest odwróceniem celów ludzkich, jest źródłem kultury konsumpcyjnej. Kultura pracy jest tylko wówczas moralna, tylko wówczas zgodna z duchem chrześcijańskim, gdy jej siłą motoryczną jest miłość ludzi, miłość społeczna, której źródłem i celem jest miłość Boga, jest sam Bóg. Taka kultura pracy jest jednoznaczna z "cywilizacją miłości", której żądał Paweł VI<sup>19</sup> na to, aby świat stał się według określenia II Soboru Watykańskiego "bardziej ludzkim" (KDK 40), a Jan Paweł II mówi, iż "świat nie może się stawać bardziej ludzkim jeśli nie wprowadzimy w wieloraki zakres stosunków międzyludzkich, a także stosunków społecznych, wraz ze sprawiedliwością owej "miłości miłosiernej", która stanowi mesjańskie orędzie Ewangelii" (Dm 14).

Pełne naświetlenie pracy jako czynnika kształtującego kulturę ludzką daje dopiero Jan Paweł II w encyklice "laborem exercens". Praca jest w niej ukazana jako wielka rzeczywistość mająca "podstawowy wpływ na kształtowanie się w sposób ludzki świata oddanego człowiekowi przez Stwórcę" (LE 11). Przez pracę człowiek zdobywa nie tylko środki zaspokojenia potrzeb materialnych, lecz również środki do zdobycia "wiedzy i postępu, cywilizacji i kultury" (LE 1).

Podstawową wartością w życiu społecznym człowieka jest godność pracy ludzkiej. Godność pracy polega na tym, iż człowiek nie tylko przekształca przyrodę, uszlachetnia ją, lecz "ureczywistnia samego siebie" i poniekąd bardziej staje się człowiekiem". Dlatego też warunkiem "ładu pracy" jest zachowanie przez pracowników właściwej godności i podmiotowości (LE 9).

Praca ludzka stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, państwowego, międzynarodowego. W tych trzech kręgach wartości należy zapewnić warunki godności jej podmiotu - osoby ludzkiej. Encyklika "Laborem exercens" daje w ten sposób wyjaśnienie treści hasła rzuconego przez Pawła VI - cywilizacji miłości, gdyż cywilizacja pracy musi uprzedzić i być podstawą cywilizacji miłości. Należy wreszcie dodać, że Jan Paweł II używa w swej encyklice o pracy równocześnie, a nawet do pewnego stopnia zamiennie terminów - kultura i cywilizacja (LE 1, 4, 18, 23 i LE 4, 5, 7 i 18) (LE 1, 2, 4, 5, 7, 18 i 23), można więc jego wskazania dotyczące pracy odnieść zarówno do cywilizacji, jak i kultury ludzkiej.

#### PRZYPISY

- <sup>1</sup> J. M e s s n e r, *Kulturethik*, Wien 1954, s. 336.
- <sup>2</sup> A. F. U t z, *Ethique sociale*, t. I, Fribourg /Suisse/ 1960, s. 82.
- <sup>3</sup> Tak będziemy dalej oznaczać Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym "Gaudium et spes"; numer oznacza paragraf encykliki. Cytujemy według tłumaczenia polskiego w zbiorze dokumentów II Soboru Watykańskiego: Sobór Watykański II, Poznań 1968.
- <sup>4</sup> N. H a r t m a n n, *Das Problem des geistigen Seins*, Berlin 1949, s. 364.
- <sup>5</sup> J. L a l o u p, J. N é l i s, *Culture et civilisation*, Paris 1957, s. 17 nn.
- <sup>6</sup> L. W i r z, *Wirtschaftsphilosophie*, Heidelberg 1965, s. 47.
- <sup>7</sup> J. R a w l s, *A Theory of Justice*, Cambridge 1971.
- <sup>8</sup> Por. S. J a r o c k i /Cz. Strzeszewski/, *Katolicka nauka społeczna*, Paris 1964, s. 225.
- <sup>9</sup> Por. B. W a r d, R. D u b o s, *Nous n'avons qu'une terre*, Paris 1972.

- 10 Cz. S t r z e s z e w s k i, Definicja pracy ludzkiej, "Zeszyty Naukowe KUL", I/1958/, nr 1, s. 43-52.
- 11 S.T. I, g. 60, a. 5 ad 1.
- 12 Zdolność do inicjatywy ex definitione nie jest sprawnością moralną. Ale pod tym nieścisłym określeniem rozumie nie samo uzdolnienie, lecz aktywną postawę wobec przedmiotu pracy i ofiarność w stosunku do celu pracy.
- 13 Ch. P é r i n, De la richesse dans les sociétés chrétiennes, Paris 1882, s. 88.
- 14 Tamże, s. 220.
- 15 Tamże, s. 240-242.
- 16 Św. A u g u s t y n, De civitate Dei, por. mój artykuł: Aktualność myśli społecznej św. Augustyna, "Przełęcz Powszechny", 1949 nr 2, s. 106-114.
- 17 M e s s n e r, dz.cyt., s. 482.
- 18 B. H ä r i n g, Nauka Chrystusa, t. III, Poznań 1903, s. 54.
- 19 Przemówienie na zakończenie Roku Świętego 25 XII 1975 r.

#### KONSUMPTIONS- ODER ARBEITSKULTUR?

##### Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Autor bezeichnet die Kultur als Ensemble der Mittel, die den Menschen als Person entwickeln. Er unterscheidet die innere Kultur, die erreichte personale Vollkommenheit, und die Äussere, die materiellen Produkte der Kultur. Zwischen der inneren und der Äusseren Kultur besteht ein enger Zusammenhang mit Wechselwirkung.

Der Mensch entwickelt sich durch die Befriedigung vieler Bedürfnisse: der sozialen, kulturellen, sittlichen, intellektuellen und religiösen. Wenn bei der Befriedigung dieser Bedürfnisse die Hierarchie der Ziele des Menschen aufrechterhalten bleibt, kann man von der eigentlichen konsumptiven Kultur sprechen. Die Konsumtion ist an sich nichts Schlechtes, mehr noch, sie ist eine Lebensnotwendigkeit und sittliche Pflicht. Die Konsumtion ist nur ein Mittel des Lebens und nicht dessen Ziel. Die sog. Konsumtionskultur von heute hat aus ihr einen Selbstzweck gemacht. Unter dem Begriff der Konsumtionskultur wird die Befriedigung der egoistischen Bedürfnisse vor allem durch bestimmte gesellschaftliche Gruppen, sowie durch die reichen und hochentwickelten Länder auf Kosten der armen verstanden. Sie kommt auch darin zum Ausdruck, dass wirtschaftliche Dienstleistungen und Güter vergeudet werden, in der Zerstörung der natürlichen Umwelt, im irrationalen Streben nach immer weiterer Steigerung der Produktion und in der die Entstehung schädlicher Bedürfnisse fördernden Reklame. Mit Johannes Paul II. nennt der Autor eine derartige Konsumtionskultur "sittliche Unordnung" und "gigantischen Auswurf" in der Welt von heute.

Der konsumptiven Kultur stellt der Autor die Kultur der Arbeit und letztendlich die "Zivilisation der Liebe" gegenüber. Der Reihe nach führt er folgende Elemente der Arbeitskultur an: Opferwilligkeit, Ausdauer, Pflichtbewusstsein, Gewissenhaftigkeit, Disziplin, Planmäßigkeit, Fähigkeit zur Initiative, Optimismus, Liebe zur Arbeit, und Arbeiten aus religiöser Motivation /Teilnahme am Werk des Schöpfers/. Mit der Arbeitskultur haben wir es vor allem dann zu tun, wenn die Menschenliebe, die soziale Liebe und letzten Endes die Gottesliebe ihre treibende Kraft bilden. Eine solche Kultur der Arbeit, die heute eine Kultur der kollektiven Arbeit ist, ist für den Autor identisch mit der "Zivilisation der Liebe".